

STEFANIA CZEKIERDA

ur. 1927; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, życie codzienne, Żydzi, relacje polsko-żydowskie, ukrywanie Żyda

Losy kuzynki, która wyszła za mąż za Żyda

Moja kuzynka, cioteczna siostra, wyszła za Żyda, poznała go w pociągu. To był zamożny Żyd. Jechał do Warszawy, gdzie ona pracowała. Później ściągnął ją do Lwowa. W czasie okupacji on został zabrany, bo był Żydem. Nazwisko jej brzmiało Mendel. Jak przyjechała do Lublina z dziećmi to przerobiła je sobie na Mandecką. Miała dwoje dzieci. On zginął w obozie, ona przyjechała do Lublina, ukrywała jakiś czas swoje dzieci. Dopóki jeszcze do szkoły nie poszły, to wywiozła je do Nasutowa, do rodziny. Ale wychowała na porządnych ludzi, wykształciła.

Byłam u mojej siostry w leśniczówce, ojciec leżał już chory, matce było ciężko i właśnie ta kuzynka przyprowadziła siostrę swojego męża i jej syna. Nazywał się Broniek, miał książeczkę do nabożeństwa, chodził do kościoła, modlił się. I prosiła, żeby jakiś czas go przechować, żeby zamieszkał u matki, ponieważ u nas było dwa pokoje duże i kuchnia. Rodzice nie wiedzieli, że to jest Żyd. Ona sama dostała się do Ameryki, potem pisała listy do kuzynki, żeby przysłała Bronka. Ktoś musiał oskarżyć, że moi rodzice przechowują Żyda. To było Boże Narodzenie, ojciec leżał chory, przyjechał dorożką tajniak i mówi: „Przechowujecie Żyda”. Matka struchlała: „My?” Mówi wskazując na Bronka: „Tak, ty jesteś Żydem”. I do mojego brata: „Chodź do drugiego pokoju”. Jadł akurat śniadanie świąteczne: „Pan pozwoli, że ja dokończę śniadanie”. „Proszę, skończ”. Weszli w trójkę do drugiego pokoju. Brat miał być świadkiem. Kazał Bronkowi opuścić spodnie: „No, i widzi pan, to jest Żyd, obrzezany, ja go zabieram”. I dodał: „Macie szczęście, ta osoba, co mi powiedziała zaznaczyła, że wy nie wiecie, że to jest Żyd. Macie szczęście, że Niemcy wyjechali na święta do rodzin i tylko ja mam dyżur. Jak do wieczora będzie spokój, to i wy ocalejecie”. To był Polak na służbie u Niemców. Ten Broniek, żydowski chłopak miał notes i podobno w tym notesie miał zapisane wszystkie nazwiska dzieci, które mu dokuczały, że on jak ocaleje, to się zemści na tych dzieciach, na tych chłopakach. Tajniak pokazywał bratu notes i mówił: „Widzi pan?” Przejrzał nazwiska. Pyta się brata. „To są chyba dzieci mieszkańców tych, którzy tutaj zamieszkują?”. Broniek już nie wrócił, zginął. W jaki

sposób to nie wiemy. I nie chcemy wiedzieć. Rodzice nie chcieli, tym bardziej ja. Wtedy za jednego Żyda po całe rodziny sięgali, nawet jak dalej zamieszkiwali - takie były kary. Na Majdanek wysyłali. A Majdanek to wiadomo. Ta wspomniana kuzynka wykształciła się i po wojnie pracowała w PKO, na Krakowskim Przedmieściu. Jej syn już nie żyje, ona była dużo starsza ode mnie, na Lipowej ma rodzinny grób. Jej dzieci były ochrzczone. Córka jeszcze żyje, w Radomiu skończyła prawo i tam pracowała. Ludzie kryli się z pomocą Żydom, bali się, że jeden drugiego może wydać.

Data i miejsce nagrania	2010-09-23, Lublin
Rozmawiał/a	Emilia Kalwińska
Transkrypcja	Lucyna Wrzątek
Redakcja	Lucyna Wrzątek, Emilia Kalwińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"